

75 52 68

Królestwo Belgii
Bezpieczeństwo Państwa
Główny Urząd dla
Brodni Wojennych.
Protokół No 300/45

Przesłane Panu
Generalnemu Audytorowi w
Brukseli. 5
Bruksela 17 września 194
Komisarz Bezp. Państwa
podpis: Bellens

PRO JUSTITIA

akta mają miejsce od
września 1944 do stycznia
1945 w Birkenau.
dalszy protokołów
300 Gł. Urzędu dla
brodni wojennych z 13.9.
1945.

Roku tysiąc dziewięćset czterdziestego piątego
13 września o godz. 18.30
My Bellens Alfons Komisarz Bezpieczeństwa Państwa
oficer pomocniczej policji sądowej i Pana Gen. Audy
tora, przesłuchujemy naszego Inspektora Verbruggena
Belina, który podaje w języku francuskim:

13.9.1945 o godz. 17 przesłuchałem Bed Elzbię, ur.
w Amsterdamie 12.3.05. narodowości flamandzkiej, żo-
łnierzką nę Pekel z Kuzjani zam. w Forest 65 rue de
Roosendael, która zeznaje w języku francuskim:

Do obozu koncentracyjnego w Birkenau przybyłam 5.9
1944 z obozu Ugent w Holandji. Wyładowanie nastąpił
to w nocy w odległości kilkuset metrów od pbozu i
otrzymałam rozkaz pozostawienia wszystkich nasz
szych rzeczy we wagonie. Najpierw oddzielono męża
czyli i przeprowadzono selekcję /sortowa-
nie do komór gazowych/. Następnie odprowadzono nas
do obozu gdzie musieliśmy stać szereg godzin nie o
trzymując żadnego pokarmu wienia. Potem zaprowadzono
nas do tuzów gdzie zabrano nam wszystkie ubrania
i kosztowności które mieliśmy na sobie. Następnie
zostałyśmy spisane i ja dostałam Ner A-25194, z
tamtąd poszłam do biura politycznego dla usta-
lenia naszego statusu /fisz/ aresztowania. Ten zapi-
sek aresztowania wymieniał dokładną tożsamość i
inne wyjątkienia których nie mogę sobie dobrze
przypomnieć. Następnie zostałam zaprowadzoną do b1
bloku dla kwarantanny który miał No29. Tam zostałam
do 5.10.44 dzień w którym musiałam być umiesz-
czona w szpitalu z powodu choroby. Zostałam sześć
tygodni w Rewirze a potem odeszłam do bloku
27 który był blokiem komand. Z początku miałam lek-
ką pracę porządkowania, która mimo to była ciężką
dla mnie po wyjściu ze szpitala. Następnie wysłano
mnie do komanda zewnętrznego i musieliśmy iść
pięć do siedmiu kilometrów aby przybyć do miejsca
pracy. Musiałyśmy pracować cały dzień i nie miały-
śmy prawie żadnego odpoczynku w południe aby zjeść
obiad. W tym komando biła nas bardzo Kapo'wie,
SS-si i blokowas /?/ którzy byli dla nas bardzo
niedobrzy. Niestety nie znam nazwisk a nawet nie
mogę podać dokładnych rysopisów tych wszystkich
złoczyńców i bandytów. W każdym razie zależy mi na
tym, aby podać blokową z bloku 29 w B.2 Lagrze we
wrześniu 1944. Ta kobieta była bardzo złą i była
więźniarką bez powodu. Była ona dość wysoka, we wie-
ku około 38 lat, silnie korpulentna, szatynka, ład-
nej dość pełnej twarzy. Przedstawiała się bardzo
dobrze.
Szefem izby w tym samym bloku była młoda dziew-
czyna około 18 lat, średniego wzrostu, dość korp-

Oskarżenie nieznanego
nazwiska pod naz-
wiskiem MEUGEL poddany
świecki z powodu złego
chodzenia się z więź-
niami
Wskutek skargi Bed El-
zbiety ur. w Amsterdamie 12.3.05
poddanej Nerlandzie do komór
gazowych zam. w Forest 65 rue
de Roosendael

Przedmiot
przesłuchanie skarżącej
się.

Biuro
i Archiwum

76

lentna, plondynka, o twarzy okrągłej chłopki i niebieskich oczach. Przychodził tam doktor do którego należały selekcje. Znany był pod nazwiskiem MENDEL. Wyznaczył on mnie raz w czasie gdy byłem w szpitalu aby mnie wysłano do komory gazowej. Nie bił wprawdzie, ale zawsze znajdował sposób aby zabierać matkom dzieci aby je posłać do komór gazowych a z tamąd do krematorium. Nie potrafię podać jego rysopisu, gdyż tak jak mogłam, go unikałam.

Była jeszcze kapo z bloku przędzalni /No 15/ młodego wzrostu około 1 m.55 w wieku około 35 lat, twarz mała. Była bardzo złośliwa i biła nas białym. W czasie gdy pracowałam w przędzalni zostałam ukarana i musiałam stać pięć do sześciu godzin przy apelu w śniegu. Było to na parę dni przed Bożym Narodzeniem. Zresztą jedna dziewczyna zmarła, gdyż została na posadzce.

Pozostałam w pracy w Komandach do 25 grudnia 1944. W tym czasie musiałam znowu iść do szpitala i zostałam w rewirze aż do chwili uwolnienia 27 stycznia 1945. Po przyjeździe Rosjan przeniesiono mnie do szpitala w Oświęcimie gdzie pozostałam do 20 marca. W tym czasie wysłano mnie do Bielska /Polaka/ do miejsca szpitalnego ze względu na odesłanie do Ojczyzny. Po paru dniach przeniesiono nas do Pilzna gdzie nas oddano Amerykanom którzy nas odwieźli do Belgii aeroplanem tego samego dnia 3 czerwca. Tego samego dnia wróciłam do Brukseli i zostałam zwolniona z centrum odsyłki do Ojczyzny przy ulicy du Voutour.

Żądam ścigania sądowego przeciwko tym którzy się ze mną źle obchodzili w czasie więzienia.

Do odczytania, podpisuje i podpisuje
Bed Verbanis
Dołączamy kopję powyższego
podpis Bellens

Łom.
GNIENON

Biuro Udozupelnienia
Archiwizacji